



✧ **Módl się i pracuj!** ✧

Niedzielne piśmko religijne ku nauce, zbudowaniu i pociesze dla ludu katolickiego.

Nr. 25.

Wychodzi raz na tydzień i kosztuje na pocztę i w agencjach kwartalnie 50 fen.

Bochum, 21 czerwca 1894.

Stosowne inseraty przyjmuje się za opłatą 20 fenygów od 4łamowego wiersza pet.

Rok 4.

Ekspedycya i drukarnia „Pośł. Kat.“, Maltheserstr. 17a. — Pośł. Katolicki“ zapisany jest w cenniku poczt. pod lit. T, nr. 79



Dziś w obiad 18 bm. umarł w Krakowie

Książę-Biskup Kardynał Dunajewski.

Kardynał Dunajewski urodził się w Stanisławowie w Galicyi 1-go marca 1817 r., na kapłana wyświęcony został 1861 r., konsekrowany na biskupa krakowskiego 8 czerwca 1879 r., mianowany kardynałem 23 czerwca 1890 r. Jego Eminencya Kard. Dunajewski chorował tylko kilka dni, a smutna wiadomość o jego śmierci rozeszła się po Krakowie i po całej Polsce i wzbudza wszędzie głęboką żalność, że krakowska stolica straciła tak świątobliwego i tak wielce kochanego Arcypasterza.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Na Niedzielę 6 po Świątkach.

LEKCYA. Rzym. VI. 3—11.

Bracia! którzykolwiek ochrzczeni jesteście w Chrystusie Jezusie, w śmierci jego ochrzczeni jesteście. Albowiem jesteście z nim po grzebieniu w śmierci przez chrzest, aby jako Chrystus wstał z martwych przez chwałę Ojcowską, tak i my żebyśmy w nowości żywota chodzili. Bo jeśliśmy się wszczepionymi stali w podobieństwo śmierci jego, społem i zmartwychwstania będziemy. Wiedząc to, że stary nasz człowiek pospołu jest ukrzyżowany, aby zepsowane było ciało grzechu i dalej nie służyliśmy grzechowi; bo kto umarł, usprawiedliwion jest od grzechu. A jeśliśmy z Chrystusem umarli, wierzymy, iż współ też z Chrystusem żyć będziemy. Wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych więcej nie umiera, śmierć mu więcej panować nie będzie. Bo iż umarł grzechowi, raz umarł, a iż żyje, żyje Bogu. Także i wy rozumieście, iżście umarłymi grzechowi, a żywymi w Bogu w Chrystusie Panu naszym.

EWANGIELIA. Marek VIII. 1—9.

Onego czasu, gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli coby jedli; wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: żal mi tego ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają coby jedli. A jeśli je opuszczę głodne do domów ich, staną na drodze; bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: wiele chleba macie? Którzy rzekli: siedmioro. I rozkazał rzeszy usieść na ziemi. A wzięwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli; i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek; i te błogosławił, i kazał przed nie położyć. I jedli i najedli się; i zebrali, co było ułomków, siedem koszów. A było tych co jedli, około cztery tysiący; i rozpuścił je.

Jak my Bogu, tak Bóg nam.

Dzisiejsza św. Ewangelia opowiada nam bardzo pocieszające zdarzenie. Może niejednen pomyśli sobie i życzy: O gdyby to i dziś tak było, gdyby Pan Bóg miłosierny i za dni naszych rozmnażał cudownie nam chleb na polach i stołach naszych. Wtedy zaiste życie ludzkie byłoby znośne. Na to odpowiadam: Zapewne i wtedy

jeszcze niejednen byłby niezadowolony, bo wtedy ludzie żądałoby niewątpliwie różnych innych rzeczy od Boga, to i owo, co do przyjemnego życia należy. Jakkolwiek bądź temu, przyznać trzeba, że głodna rzesza na puszczy, chodząca za Zbawicielem z miłości i przywiązania i słuchająca tak skwapliwie Słowa Bożego, była niezmiernie szczęśliwa i wdzięczna Jezusowi, który raczył kilka chlebów i tych parę ryb cudownie rozmnożyć i wszystkich skromnym pokarmem łaskawie nasycić. Podziwiali jego dobroć i pełną miłości troskliwość i z tem większem zaufaniem i podziwem szli za nim. Podobnie i my czynić powinniśmy, kochany Czytelniku, powinniśmy iść za Zbawicielem, słów jego chętnie słuchać, w naszych żądaniach być skromnymi i we wszystkim mu szczerze zaufać — on nas z pewnością nie opuści i wszystkie nasze potrzeby tak cielesne jak i duchowne miłosiernie i łaskawie zaopatrzy. O tem pomówimy słów kilka.

1. Jeżeli powiedziałem, że mamy słów Bożych słuchać, to znaczy jednym słowem, że powinniśmy i musimy wszystko czynić, czego Pan Bóg od nas żąda, powinniśmy być wzorowymi i dobrymi katolikami, powinniśmy przy Panu Jezusie stać wiernie i statecznie w wierze i miłości i życiu chrześcijańskim. To się właściwie samo przez się rozumie. Jeżeli słudzy i robotnicy życzą sobie i żądają, ażeby chlebowodawcy obchodzili się z nimi łaskawie i i miłosiernie, w potrzebach i kłopotach litościwie i skutecznie ich wspierali, to i chlebowodawcy mogą najprzód żądać, ażeby ich poddani byli wierni, pracowici i uczciwi w służbie, jak na dobrych sług przystało. Gdzie tego nie ma, gdzie poddani są leniwi, niedbali i nie warci, a przytem żądają ze strony przełożonych łaskawego obchodzenia, to jestto, że tak powiem, bezwstydnem i bezczelnem żądaniem. Niestety zdarza się to nie raz. Podobnie i tu się rzecz ma. Tysiące i tysiące cierpią biedę i nędzę, stękają i żebrzą, ażeby im Pan Bóg dopomógł w różnych ciężkościach, ba

szemrzą nieraz prędko, gdy Pan Bóg nie śpieszy się z pomocą — lecz jakież jest życie chrześcijańskie tych nieszczęśliwych? jakie zachowanie się? Czyż zasługują oni, aby im Pan Bóg dopomógł? O przypatrzmy się tylko: w życiu familijnem rozterka, wychowanie dzieci zaniedbane, o oszczędności mowy nie ma, rozrzutność i zbytek w picciu, jedzeniu i ubraniu, lenistwo śmierzące, nie masz tam żadnej pilności i bojaźni Bożej, niedziele i święta zgwałcone robotą, pijaństwem i rozpustą, o słuchaniu mszy św., uczęszczaniu do śś. Sakramentów mowy nie ma, pacierze poranne, wieczorne zaniedbane itd. itd.... — o jak bezczelni są ludzie tacy względem Boga! Nie troszczą się w niczem służyć Bogu, nie starają się mu żadnej sprawić pociechy, nigdy woli jego świętej wypełnić; to wszystko ich nie obchodzi, na to ma Pan Bóg spokojnie tylko patrzeć! Lecz skoro na nich bieda i nędza nastąpi, wtedy ma P. Bóg czempredziej nadskoczyć i tym niewdzięcznikom, niedbalcom i grzesznikom, dopomódz, służyć i być im łaskawy. Jest to nieomal tyle, jak gdyby żebrak nędzny księcia lub króla jedną ręką bił po twarzy, a drugą wyciągał po nową łaskę i jałmużnę. Czyż to nie jest bezczelność bez granic? Miły Czytelniku, rozważ to do- brze i patrz, abyś ty podobnie nie czynił.

2. Jeżeli zaś starać się będziemy żyć jako prawdziwi chrześcijanie, jako prawdziwi synowie Boży, wtedy z pewnością Bóg i Ojciec nasz niebieski nie opuści nas nigdy, lecz owszem starać się będzie o nas troskliwie, tak jak litościwie starał się o zgłodniałą rzeszę na puszczy. A starać On się o nas będzie w dwojaki sposób. Najprzód urządzi On tak sprawy i rzeczy nasze, że dobry chrześcijanin już sam przez się, z natury rzeczy, znajdzie na świecie utrzymanie i pomoc u dobrych ludzi, a potem udzieli On pracom i zabiegom naszym szczególnego swego błogosławieństwa. Niektórzy rodzice kłopotą się ciągle, dręczą się, łamią sobie głowę i py-

tają: Jakże też dzieciom naszym pójdzie? Cóż takim odpowiedzieć trzeba? Nic innego, jak to: Wychowujcie dziatki wasze i po chrześcijańsku, aby były pilne, oszczędne, pokorne, czyste, pobożne i cnotliwe, a bądźcie pewni, że one na świecie nie zgina i nie zmarnieją. Dobrych, pilnych, cnotliwych ludzi potrzebuje świat cały, one też w razie potrzeby znajdą pomoc i pociechę u dobrych ludzi. A Pan Bóg dobry i miłosierny w szczególny sposób będzie miał pieczę o nich i udzieli im swej pomocy. Nie da im może na stół pieczeni i wina, lecz da im chleba i ryb, tj. to, co im koniecznie potrzebne do życia. — Niektórzy pytają się trwożliwie: Co się stanie ze mną, gdy będę stary, chory, słaby, jakże ja się przełożę przez ten świat nędzny? Cóż będzie, gdy nieszczęście spotka dom mój i rodzinę moją, gdy to lub owo na mnie przypadnie? „O małej wiary!“ wołam na cię, czyż podobna, ażeby Pan Bóg cię opuścił i o tobie zapomniał, jeżeli ty dobrym a cnotliwym pozostaniesz człowiekiem? Czyż On nie rzekł: „Nie troszczcie się i nie pytajcie, co będziemy je- dli, co będziemy pili, czem się będziemy odziewali? O to wszystko poganie pilnie się starają; Ojciec wasz niebieski wie atoli, że tego wszystkiego potrzebujecie.“ Tak sam Bóg powiedział, a On chce i z pewnością słowa dotrzyma. — Miałem zamiar dowieść wam, że i w duchownych potrzebach i kłopotach Pan Bóg nas nie opuści, i że w duchownych niebezpieczeństwach i uciskach możemy i powinniśmy Bogu za- ufać. jeżeli tylko szczerze się staramy rze- czywistymi i prawdziwymi być synami Je- go, lecz dziś czas i miejsce na to nie po- zwala, dla tego kończę słowami Zbawiciela: „Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko inne będzie wam przydane.“ Amen.

Na uroczystość śś. Piotra i Pawła, Apostołów.

LEKCYA. Dz. apost. XII, 1—11.

W onych dniach oburzył się mocą król Heród, aby utrafił niektóre z Kościoła. I zabił Jakóba, brata Janowego, mieczem. A widząc, że się podobało Żydom, przydał, że pojmał i Piotra. A były dni Przaśników. Którego pojmannwszy, wsadził do ciemnicy; podawszy go czworakiej straży żołnierzy pod straż, chcąc go po Pasce wywieść ludowi. A Piotra chowano w ciemnicy. Lecz modlitwa bez przestanku działa się od Kościoła do Boga za nim. A gdy go miał wywieść Heród, onejże nocy spał Piotr między dwoma żołnierzami, związany dwiema łańcuchy; a stróże przed drzwiami strzegli ciemnicy. A oto Anioł Pański podle stanął, a jasność się oświeciła w mieszkaniu; a uderzywszy w bok Piotra, obudził go, mówiąc: Wstań rychło. I opadły łańcuchy z rąk jego. I rzekł do niego Anioł: Opasz się, i obuj ubrania twoje. I uczynił tak. I rzekł mu: Weźmij na się odzienie twoje, a idź za mną. A wyszedłszy, szedł za nim; a nie wiedział, żeby to była prawda, co się działo przez Anioła; lecz mniemał, żeby widzenie widział. A gdy minęli pierwszą i wtórą straż, przyszedli do bramy żelaznej, która wiedzie do miasta; która się im samą otworzyła. A wyszedłszy, przeszli jedną ulicę, i natychmiast odszedł Anioł od niego. A Piotr przyszedłszy ku sobie, rzekł: teraz wiem prawdziwie, iż Pan posłał Anioła swego, i wyrwał mię z ręki Herodowej, i ze wszystkiego oczekiwania ludu żydowskiego.

EWANGIELIA. Mat. XVI, 13—19.

W onczas przyszedł Jezus w strony Cezarei Filipowej, i pytał Uczniów swoich, mówiąc: kim mienią być ludzie syna człowieczego? a oni rzekli: jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem; a insi Jeremiaszem, albo jednym z Proroków. Rzekł im Jezus: a wy kim mię być powiadacie? Odpowiadając Szymon Piotr, rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A odpowiadając Jezus, rzekł mu: Błogosławionyś jest Szymonie Bariona, bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam, iż ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech.

Do robotnika.

VII.

Kiedy spływa błogosławieństwo Jezusa na pracę?

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli tedy roztropnie chcesz sobie postępować i kiedyś umierać z tą myślą swobodną: „życie moje ubiegłe było prawie zmęczone; ale mam tę nadzieję, że za każdy mozół, każdą kroplę potu rychłą odbiorę nagrodę“, wtenczas strzeż się wszystkiego, co by ci wiarę odebrać mogło. Kto wiarę stracił, ten wszystko stracił. — Dla tego nie przyjmuj do domu żadnej książki, żadnego pisma, wierze przeciwnego. Unikaj towarzystwa ludzi bezbożnych, chociażby oni i najlepsi byli. Nie słuchaj nigdy rozmów bezbożnych, bluźniących wierze, odpychaj od siebie myśl każdą, któraby w wiarę uderzać mogła. Nie zapisuj się do żadnego towarzystwa, które w zasadach swoich i celach jest bez wiary i bez Boga. Przed kilku laty znaleziono w Kambre (Cambray) we Francyi pod dębem ciało młodzieńca, który wystrzałem sobie życie odebrał. Obok niego leżał rewolwer, którym się zabił i karteczka, na której za życia napisał: „Ktokolwiek znajdziesz ciało moje, wiedz, że po opuszczeniu ławy szkolnej przez pięć lat żył wiernie wedle ewangelii świętej i w tem znajdowałem wiele pociechy i szczęścia. Nieszczęściem oplakania godnem dostałem się w towarzystwo ludzi niewierzących i bluźnierców i w tem towarzystwie doszedłem doślad, gdzie mnie widzisz. Chrześcijaństwo, które z rozpaczliwego mego kroku się zgorszy, proszę o przebaczenie. Uczciwego mego proboszcza proszę o przebaczenie. O, gdybym był zawsze słuchał upomnień jego! Szczególniej zaś rodziców moich kochanych, którym taki straszny smutek gotuję, proszę, aby mi przebaczyli. Chciałbym ja pociechę im przynieść życiem mojem i być kiedyś ich podporą starości. Ale nie mogę; życie mi się sprzykrzyło.“

Robotniku chrześcijański, jeżeliś jest oj-

cem rodziny, to pamiętaj, że nie możesz dzieciom twoim większego skarbu zostawić nad jedną tę prawdziwą wiarę, bo bez niej wszystkie skarby wartości nie mają. Bez tego skarbu niema dla dzieci twoich w przyszłości błogosławieństwa w pracach i mozolach; bez niego nie zadowolni ich żadne zajęcie, rzemiosło, sztuka. Czuwaj dla tego nad dziećmi twemi, aby tego skarbu, skarbu jedynej, prawdziwej wiary nikt im nie umniejszał, nie odbierał. Nie myśl, żebyś pod tym względem kiedyś za wiele miał uczynić; owszem lękaj się, że za mało czynisz. A szczególnie na to uważaj, ażeby dzieci z ciebie samego, z mów twoich i przykładu twego nie brały zgorszenia. Bo inaczej musiałbyś przyjąć na sumienie twoje wszystkie przekleństwa, jakiemiby dzieci twoje miały pod ciężkiem pracy jarzmem, — boby im brakło pociech religii.

Co więcej, — staraj się o to, aby wiara twoja jak najpiękniej w tobie rozkwitła. Im bardziej będziesz się starał przez modlitwę wytrwałą, pilne słuchanie kazań i nauk, czytanie dobrych książek, gorliwe uczęszczanie na nabożeństwo, wzmacniać w sobie wiarę i przez nią coraz więcej się zbliżać do Boskiego Zbawiciela, będzie tem obfitsze błogosławieństwo spływało na pracę twoją w życiu codziennem. I chociażbyś nieraz boleśnie zajęknął pod ciężkiem pracy brzemieniem, chociażby ci najciężej przyszło w życiu, będzie ci wiara zawsze gwiazdką, co ci największe ciemności rozświeca. Im bardziej zdajesz się opuszczonym, im cięższa praca przyciskać cię będzie, tem silniej przytul się do tej jedynej, prawdziwej wiary; — doznasz wtenczas obficie pociechy i wyższego błogosławieństwa.

Opowiadał przed kilku laty robotnik panu swojemu: „Niedługo po przyjęciu pierwszej Komunii św. musiałem opuścić dom rodzicielski i daleko od domu pracować na kawałek chleba. Wnet niestety wyszły mi z pamięci nauki rodziców moich i święte postanowienia, które uczyniłem

w dniu pierwszej Komunii św. W otoczeniu robotników bezbożnych straciłem zupełnie wiarę. Przestałem się modlić rano i w wieczór, nie chodziłem w niedzielę i święta na mszę św., na Wielkanoc nie chodziłem do spowiedzi. Rychło się ożeniłem, a w domu ciągle była niezgoda. Mieliśmy dwoje dzieci: chłopca i dziewczátko, ale spokoju w domu nie było. Byłem najnieszczęśliwszym w świecie człowiekiem. Przytem zabrakło pracy, a ja rozpaczy się oddałem i postanowiłem życie sobie odebrać. Kupiłem sobie tedy w niedzielę powrót w miasto, upatrzyłem sobie drzewo w polu, na którem chciałem się powiesić. Położyłem się do łóżka, ale całą noc zasnąć nie mogłem, bo mi nieustannie myśl moja stała w pamięci, a w duszy ciemno było. I usłyszałem głos jakiś: „Nie rób tego“; kiedyś spojrzałem na dwa niewinne dziatki moje, które jak aniołki leżały w kolebce śpiąc słodko. Ale nieprzyjaciel duszy mojej, któremu się oddałem, był mocniejszy nad to wszystko. O północy podniosłem się z łóżka, po cichu wyszedłem z domu i biegłem ślepy na ono miejsce nieszczęsne, pod drzewo na polu. Tu stanęła mi na myśli zmarła matka moja i przypomniałem sobie jej słowa, które nam kiedyś powtarzała: „Dzieci, kiedy będziecie w potrzebie jakiej, módlcie się tylko, a Bóg wam dopomoże.“ I mimowolnie przyklęknąłem na ziemi pod gołem niebem — dawnom już tego nie zrobił — i zmówiłem „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś Marya.“ Kiedyś „Amen“ wyszeptałem drżącymi ustami, rozjaśniło mi się w duszy; widziałem przed sobą wielkość zbrodni, którą na sobie spełnić chciałem i zadrżałem na całym ciele. Rozerwałem konwulsyjnie powrót, który miał być narzędziem grzechu, zakopałem jego kawałki w ziemi i wróciłem się z modlitwą do domu. Odtąd stałem się wierzącym, chrześcijańskim, a zarazem szczęśliwym człowiekiem. Modlitwa teraz, nabożeństwo i Sakramenta św. stały mi się najulubieńszymi i dziś czuję się szczęśliwym.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Do młodzieży.

VIII.

Święta młodość.

Młodzieńcze, dziewczyno, — i od was Bóg żąda, abyście byli doskonali. Nie jest to przecież przywilejem tylko starszych ludzi i wieku dojrzałego. Mogą być młodzieńcy i byli, którzy żyjąc czas krótki stali się doskonałymi. Tak św. Stanisław Kostka, św. Alojzy, św. Agnieszka. Pismo święte mówi, że nie długość życia czyni wiek poważnym, — nie latami mierzy się w ogóle; życie niepokalane jest dojrzałością wieku. — Myśl to wspaniała: takiś młody, a możesz być święty! — Możesz, bo Bóg chce tego, abyś młodym już był święty. Kiedy Chrystus powiedział: bądźcie doskonali jak Ojciec wasz niebieski jest doskonały, to powiedział — ogólnie, do każdego wieku, płci stanu. A kiedy Apostół pisze: ta jest wola Boża, abyście świętymi byli, to nie ogranicza tego na jakikolwiek wiek, ale do wszystkich to mówi.

Możesz być świętym, jak inni, bo łaska Boża jest z tobą; — możesz prosić o nią, bo Bóg nikomu nie odmawia, jeśli go szczerze o co prosimy, Możesz się oprzeć i na Jezusie, który mówi o sobie: bezemnie nic uczynić nie możecie, ale z łaski mojej możecie wszystko.

Są wprawdzie trudności, przeszkody w tem zdążaniu do świętości: lekkomyślność twoja, namiętność, chęć zabaw, niedoświadczenie twoje, słabość. Ale te przeciwności możesz ty pokonać. — Pan Bóg ci rozum może tak oświecić, że wszystko poznasz i nauczysz się tego, co święci umieli. — Słuchaj tylko głosu Bożego, ucz się prawa Bożego, myśl często o Bogu i o boskich rzeczach, słuchaj kazań, nauk, czytaj dobre i pobożne książki i pisma, odmawiaj różaniec, patrz na przykład sprawiedliwych, a będziesz święty.

Życie niepokalane ułatwia zrozumienie tego, co się odnosi do świętości życia. Serce czyste jest najsposobniejszym zwier-

ciadłem, w którem odbija się najczystsze światło, potrzykroć Święty. — W twojem sercu młodem Bóg mieszka najchętniej.

Młodzieńcze, dziewczyno, — ty możesz prędzej zostać świętym, aniżeli starzec. — Ty nie znasz tak jeszcze świata i jego pońęt; — świeższe jest serce twoje, lepiej czuje, co święte, dobre, kocha goręcej Boga, — skłonniejsze do ofiar, poświęcenia. — Tysiące dzieci, młodzieńców, dziewic zostało świętymi.

Ale ty masz przeszkody. Ty się boisz może ofiar, ty nie chcesz zawsze tego czynić, co się Bogu podoba, — boisz się trudów, mozołów, nie chcesz walczyć z pokusami, z złą naturą twoją, z tymi, co cię do grzechu uwodzą, — nie chcesz unikać próżnych zabaw. Umrzeć musi w tobie lekkomyślność, namiętność, złamać się zła wola, — odżyć pokuta, umartwienie, a będziesz świętym. Święty Alojzy dyscyplinami trapił ciało młodzieńcze, — święta Barbara, św. Agnieszka straszne przeszły męki — i zostali świętymi! To twój przykład, zachęta do świętości!

O wychowaniu dzieci.

(Z listu Biskupa chełmińskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Aby zaś wychowanie wyluszczonemu dopiero zadaniu sprostać i dorastającą młodzież tak usposobić mogło, iżby doczesne swoje powołanie wypełnić i wieczny cel swój mogła osiągnąć, powinno to wychowanie być religijne, chrześcijańskie i przejęte ożywiającem tchnieniem wiary świętej. Religia, która jest niewzruszoną podstawą życia moralnego, powinna być także podstawą całego wychowania. Daro-by się ktoś kusił wychować z dziecka dobrego człowieka, nie wychowawszy z niego dobrego chrześcijanina. Religia jedynie łączy nas z Bogiem i cnocie daje podstawę. Dla człowieka „nie masz w żadnym innym zbawienia“, jedno w Chrystusie Jezusie. (Dz. Ap. 4, 12). Ktoby więc dzieci nie

prowadził do Chrystusa Pana, ten prowadziłby je na manowce i odwoziłby je od ich przeznaczenia.

Wychowanie dzieci powinno się rozpocząć już w najpierwszej ich młodości. „Dzieci, tak mówi święty Bazyli, są jak miękki воск, któremu można nadać dowolną postać“; a święty Chryzostom powiada: „Dzieci podobne są do młodych drzewek które można hodować według upodobania, prosto lub krzywo“. W pierwszej młodości dusza dziecięcia łatwo daje się kształcić, wszelkim dobrym wpływom jest przystępną, a w złych nałogach jeszcze nie zatwardziałą. Wtenczas-to, rodzice chrześciahscy, macie jeszcze w ręku niewinne dusze waszych dzieci: jak wy je wówczas ukształcicie, takimi będą w przyszłości. Skoro dziecko dojdzie do świadomości siebie, powinniście natychmiast rozpocząć naukę, pierwsze myśli dziecięcia powinniście kierować do Boga. Jak najwcześniej powinniście dzieci wasze przyzwyczajać do należytego ładu, aby od młodości przywykły do życia dobrze uporządkowanego; do czulego i delikatnego ich serca przez naukę i ćwiczenie zasiewajcie dobre nasienie, ucinajcie dzikie wypustki uporu, krnąbrności i nieposłuszeństwa, a naginajcie wcześniej umysł i duszę dziecięcia pod jarzmo karności chrześciahskiej. Jeżeli religia w sercach dzieci waszych wcześniej zapaści korzenie, jeżeli ich wola i skłonności ułożą się według zasad wiary św., jeżeli wcześniej zaprawią się do dobrego i je kochają; natenczas będą mogły skutecznie odpierać różnorodne niebezpieczeństwa późniejszego życia. A gdyby nawet takie dziecko, zaślepione namiętnościami albo złym przykładem zwiedzione, w późniejszym wieku miało zboczyć z prawej drogi, to najczęściej łatwo znowu na nią powraca: uśpione uczucia religijne i wspomnienia niewinnej młodości budzą się przy nadarzającej się sposobności, przypominają mu się proste a serdeczne modlitwy, których się na łonie matki nauczyło, odżywają w duszy napomnienia i przestrogi,

które słyszało z ust ojca, przebudza się dawne zamięłowanie cnoty, a człowiek ocknie się z letargu grzechowego, powróci na prawą drogę i znajdzie przebaczenie i pokój.
(C. d. n.)

Kronika kościelna.

Rzym. Katolickie pisma niemieckie donoszą, że papieżka Encyklika o jubileuszu, która niebawem zostanie ogłoszona, zawiera wspomniane przedstawienie wszystkich czynów pontyfikatu. Po wstępie, wyrażającym podziękowanie, przedstawia Ojciec święty wszystko, co uczynił dla rozmaitych krajów, specjalnie dla Niemiec w celu usunięcia walki kulturowej. Co do Wschodu, Leon XIII przemawia za połączeniem się Kościołów. Zaznacza dalej powszechność papieństwa, które nie jest ani łacińskim, ani greckim, tylko katolickim, przyrzeka Kościołom Wschodu autonomię i zachowanie przywilejów, jak w pierwszych wiekach. W końcu Ojciec św. przemawia do wszystkich wyznań chrześciahskich, wzywając je do przywrócenia religijnej jedności.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

Pozostało w kasie (zobacz nr. 24)	158,88 m.
Gelsenkirchen	14,00 „
	172,88 m.

Odchodzi:

Wsparcie dla O.	10,00 „	
	10,00 m.	10,00 m.
		162,88 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
Bochum, 19/6. 94. Ks. Liss.

Nabożeństwo polskie.

W **Bochum** 21, 22 i 23 czerwca do obiadu.
W **Wattenscheid** 23 czerwca po obiedzie.
W **Ueckendorf** 24 czerwca od rana (nabożeństwo o godz. 4.)
W **Bochum** 25 i 26 czerwca do obiadu.
W **Castrop** 26 czerwca po obiedzie.
W **Bochum** 27 i 28 czerwca do obiadu.
W **Bickern** 28 po obiedzie i 29 czerwca (o 4-tej nabożeństwo).
W **Bochum** 30 czerwca.

Ks. Liss.

W **Vienenburg i Wiedelah** od 19 do 23 czerwca.

W **Langensalza** od 20 do 25 czerwca.
W **Alsleben-Gerbstedt** od 22 do 26 czerwca.
W **Schlade** od 23 do 27 czerwca.
W **Liepenburg** od 27 czerwca do 1 lipca.
W **Aschersleben** od 27 czerwca do 5 lipca.

Różaniec święty, książeczka pouczająca i modlitwami z obrazkami. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.
Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Kalendarz tygodniowy.

24. **Niedziela 6 po Świątkach.** Narodzenie św. Jana Chrzciciela.
25. **Poniedziałek.** Prospera bisk.
26. **Wtorek.** Jana i Pawła.
27. **Sroda.** Władysława kr.
28. **Czwartek.** Leona papieża.
29. **Piątek.** **Piotra i Pawła ap.**
30. **Sobota.** Emilii panny.

Tanie książki,

które są do nabycia w drukarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Przytułek Świętego. Legenda o św. Janie z Dukli. Cena 10 fen. z przes. 13 fen.

Pociecha dusz w czyscu cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyscu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyscu przynoszące. Cena za egz. oprawy w płótno z pochwą 1,60 m. z przes. 1,80 m.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, zawierający osobliwsze modlitwy i nabożne ćwiczenia na cześć Najśw. Serca Jezusa, z nabożeństwem na cały miesiąc. Cena za egz. opr. w płótno 1,20 m. z prz. 1,40 m.

Polecenie Ojczyzny naszej Bogu. Ułożył Kapłan-Zakonnik. Cena 5 fen., z przes. 8 fen.

Nauki i rady dla matki chrześcijańskiej jak dzieci po bożemu wychować. Napisał ks. A. J. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Miesiące Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1,10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Pobożny sposób odmawiania piętnastu tajemnic Różańca św. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Przygotowanie na śmierć czyli rozmyślanie o prawdach wiecznych jako wstęp do życia pobożnego i szczęśliwej śmierci św. Alfonsa Liguorego. Cena 1 m., z przesyłką 1,20 mrk.

Nadto polecamy **książki do nabożeństwa** w różnych oprawkach po cenach niemiarkowanych. — Sprzedaż tylko za gotówkę. Pieniądze (mniejsze sumy w znaczkach pocztowych) należy przysłać naprzód.

Sposób odmawiania Różańca św. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Zywoć Najśw. Panny Maryi, wielka księga z pięknymi obrazkami. Cena 10 mr. z przesyłką franko 10,50 mr. w pięknej oprawie 13,50 m. z przes. 14 mareki

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi. Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Zywoć Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fen.

Królowa Korony Polskiej. Zywoć Matki Boskiej z obrazkami 20 fen., z przes. 25 fen.

Zdrowaś Marya. Pismo miesięczne poświęcone czci Najśw. Panny Maryi. 6 roczników, każdy po 1,50 z przes. 1,70 mr.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnice mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Modlitwy przygodne i odpustowe dla uproszenia miłosierdzia Bożego odwrócenia wszelkiej zarazy przez przyczynę Najśw. Maryi Panny Łaskawej i ss. Patronów, z dodatkiem Pieśni nabożnych. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Krótką historią obrazku Najświętszej Panny Niepokalanie Poczętej w Hardenbergu (Neviges), napisaną przez Wiel. O. Andrzeja, z dodaniem pieśni do Najśw. Panny Maryi. Cena 10 fen. z przesyłką 13 fen.

Zaproszenie do przedpłaty

na

„Posłańca Katolickiego“.

Czas odnowić przedpłatę na trzeci kwartał na „Posłańca Katolickiego“. Gdyby były widoki, że wkrótce przybędzie tu więcej polskich kapłanów, mogliby Rodacy powiedzieć: „Nam wystarczają kazania“, lecz tych widoków tymczasem niema. Gdzie niema słowa żywego i napomnienia z ust do ucha, tam każdy powinien się gnać do czytania religijnych pisemek, aby w nim duch religijny zupełnie nie zamarł.

„Posłańca Katolickiego“ będzie i nadal wychodził pod redakcją ks. dr. Lissa, czeionkami „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Kto więc z Polaków na obczyźnie dba jeszcze o Boga i duszę swoją, ten z pewnością zapisze sobie

„Posłańca Katolickiego“

który na pocztę i w agencjach z przyniesieniem do domu kosztuje 65 fen.; bez przyniesienia 50 fen.; w drukarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17a. 40 fen.

Kto chce mieć wiadomości różne z ziem polskich i z obczyzny, niech sobie zapisze pismo pt.: „Wiarus Polski“, a otrzyma „Posłańca“ (Naukę Katolicką) bezpłatnie.

„Wiarus Polski“

wychodzi w Bochum trzy razy tygodniowo z dwoma bezpłatnymi dodatkami („Posłańcem“ i „Zwierciadłem“), a kosztuje na pocztę i u agentów tylko 1 m. 50 fen. kwartalnie, a z odrośzeniem do domu 25 fen. więcej.